

# Zdecydowany głos niezadowolonia

Ministerstwo Zdrowia oraz Narodowy Fundusz Zdrowia zaplanowały na podwyżki dla pielęgniarek i położnych ponad 2,5 mld zł (ok. 228 mln zł w 2015 r., ok. 808 mln zł do końca 2016 r. i ok. 1,5 mld zł w 2017 r.). Sytuacja jest jednak nadal konfliktowa.

**P**ielęgniarki i położne nie są zadowolone z propozycji podwyżek zaproponowanych przez Ministerstwo Zdrowia i Narodowy Fundusz Zdrowia. Latem dowiedziały się, że od września 2015 r. do czerwca 2016 r. miałyby otrzymać czasowy dodatek (niewliczony do podstawy wynagrodzenia) średnio po 300 zł brutto. Lucyna Dargiewicz, przewodnicząca Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, powiedziała wówczas krótko: – *To nie jest do zaakceptowania*. Przypomniała zarazem o gotowości do ogólnopolskiej manifestacji zapowiedzianej na 10 września 2015 r.

Tego dnia z Warszawy, sprzed budynku Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, rozległ się ich zdecydowany głos niezadowolonia. Chodzi nie tylko o wysokość proponowanego dodatku, ale i o to, że nie jest on stałym elementem wynagrodzenia. Usłyszeliśmy: – *Chcemy rozwiązań systemowych, nie chcemy co kilka lat wychodzić na ulicę!* Jeden z plakatów sugestywnie ukazywał ich sytuację: Polska – 2000 zł, Niemcy – 8000 zł, Norwegia – 14 000 zł. Do protestujących wyszedł minister zdrowia Marian Zembala. Zapowiedział on 400-złotowe podwyżki w ciągu czterech lat i rychły powrót do negocjacji. Podwyżki dla pielęgniarek i położnych w wysokości po 400 zł przez kolejne cztery lata będą przekazane w formie rozporządzenia jako dodatkowe fundusze do umów z NFZ. – *Czteryście złotych przez cztery lata, czyli 1600 złotych. To jest to, co chcemy wprowadzić i na co jesteśmy gotowi. Będziemy negocjować z przedstawicielami pielęgniarek* – mówił minister. Jego słowa pielęgniarki skwitowały gwizdami, skandowały: „Do podstawy, do podstawy”.

Kilka dni przed manifestacją Marian Zembala podpisał rozporządzenie, zgodnie z którym wynagrodzenia pielęgniarskie miały wzrosnąć średnio o 600 zł brutto w ratach po 300 zł od 1 września tego roku i od stycznia 2017 r. Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych nie pozostawia złudzeń, domaga się 1500 zł podwyżki i poprawy warunków pracy.

„Pielęgniarki – czytamy na stronie [www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl) – pracują dużo więcej, niż powinny – podkreśliła Grażyna Rogala-Pawel-



**To zdjęcie umieszczone na Facebooku opatrzone jest wpisem: Przewodnicząca ZK OZZPIP Lucyna Dargiewicz informuje o uchwale Zarządu Krajowego w sprawie POGOTOWIA STRAJKOWEGO!! DO BOJU!!!!!!**

czyk z Naczelnej Rady Pielęgniarek i Położnych. Zwróciła uwagę, że aby system zdrowia funkcjonował, po pierwsze, muszą być pielęgniarki, a po drugie muszą mieć właściwe warunki pracy. Młodych kobiet w tym fachu jest coraz mniej. Niekoniecznie zniechęca je trudna, wymagająca poświęceń praca, ale raczej bardzo niskie pensje. Średnio pielęgniarki zarabiają 2300 zł brutto, ale są pielęgniarki, których pensja wynosi 1700–1800 zł brutto”.

Na stronie [www.ozzpip.pl](http://www.ozzpip.pl) umieszczone zostały żądania ujęte w czterech punktach:

- określenie niezbędnej liczby pielęgniarek i położnych na poszczególnych oddziałach przy kontraktowaniu świadczeń zdrowotnych z NFZ w celu zapewnienia bezpieczeństwa pielęgniarkom i położnym oraz pacjentom,
- wzrost wynagrodzenia pielęgniarki i położnej jako niezbędnego czynnika powstrzymującego emigrację, odejście od wykonywania zawodu i zachętę dla młodych osób do podjęcia studiów pielęgniarskich i położniczych,
- zmniejszenie obciążenia pielęgniarki i położnej pracą administracyjną i inną, która nie jest przypisana do jej zawodu, na rzecz bezpośredniej pracy przy pacjencie,
- zabezpieczenie czasu pracy pielęgniarki i położnej w jednostkach ochrony zdrowia poprzez umowy o pracę będące gwarancją ciągłości opieki nad pacjentem.

Postulaty płacowe pielęgniarek wspierają lekarze zrzeszeni w Federacji Porozumienie Zielonogórskie i Ogólnopolskim Związku Zawodowym Lekarzy. (AP)

## Trzymam kciuki

Praca pielęgniarek, jak medal, ma dwie strony. Obserwowałem je ostatnio przez kilkanaście tygodni z pozycji leżącej na oddziałach trzech poznańskich szpitali. W każdym z nich każda z nich była profesjonalna i... zabiegana, pod koniec dyżuru zwyczajnie zmęczona. Sprzymierzona na dobre i złe z lekarzem. Od jednej z nich usłyszałem: „Jesteśmy jak bliźniacy. Gdy nie ma już lekarza, musimy w różnych sytuacjach szybko i trafnie decydować, co i jak podać, co zastosować. A gdy jest lekarz, w różnych sytu-

acjach, słyszymy, jak woła: Siostro! To praca indywidualna i zespołowa. W obu kategoriach bardzo odpowiedzialna. A satysfakcja? Największa, gdy pacjent wraca do zdrowia i pewnego dnia uśmiechnięty wychodzi do domu. Taki uśmiech odwzajemniamy z największą serdecznością”.

Życzę odwzajemnienia uśmiechu również po negocjacjach z Ministerstwem Zdrowia i NFZ. A do tego czasu trzymam kciuki za ich powodzenie. Po waszej myśli, szanowne panie.

ANDRZEJ PIECHOCKI